Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. SŁOWO 5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. Niedziela 28-go lutego 1932 roku. Nr. 48.

Stan Średni.

W obecnych t. zw. demokratycznych czasach, stan średni może się wydawać czemś przestarzałem. Nazwa ta może przypominać czasy historyczne, kiedy w Polsce faktycznie były stany i przywileje. Nie chodzi jednak o słowa, a o treść, nie o nazwę, a o ideę i organizację tej części społeczeństwa, która do stanu średniego się zalicza.

Mieszczaństwo polskie, tj. ten stan średni, było przez kilka wieków przez ówczesne sfery, stojące u steru państwa, maltretowane i od udziału w życiu społecznem odpychane. Mimo patrjotyzmu i poświęcenia mieszczaństwa, było ono traktowane jako niegodne stanąć w szeregach szlachty, która uzurpowała sobie wszelkie prawa i przywileje, kosztem mieszczaństwa.

W XIII wieku, kiedy Polską wszechwładnie rządziły dwa stany: duchowieństwo i szlachta, mieszczaństwo, ów stan trzeci, poniżej którego były tylko różne stopnie poddaństwa, graniczącego z niewolą, — było jedyną warstwą społeczną, która mogła dać państwu świeże i twórcze pierwiastki. Stąd też ówczesne dziejowe połannictwo stanu trzeciego, dla którego wywalczenie praw politycznych i gospodarczych nie było nakazem egoizmu, ale konieczności i rozsądku politycznego.

Mieszczaństwo ówczesne nie zawiodło pokładanych w niem nadziei, dając państwu takich mężów jak Staszic, Dekert, Kiliński, Kapostas, Kołłątaj i wielu innych znanych i nieznanych bohaterów i pionierów postępu, przemysłu i handlu.

Dziś stany, kasty uprzywilejowane i nierówności społeczne, nie istnieją, ale życie gospodarcze tworzy warstwy społeczne, które, mając wiele wspólnych dążeń, ideałów, a nawet interesów, organizują się dla przeprowadzenia swych postulatów programowych.

W Polsce, jak i w innych krajach przemysłowych, u góry mamy wielką burżuazję (wielki przemysł, wielkie kupiectwo i finansjera), u dołu proletarjat, a pomiędzy nimi stan średni w dzisiejszem tego słowa rozumieniu, t.j. mieszczaństwo (rzemieślnicy, kupcy, drobni przemysłowcy i inteligencja zawodów wyzwolonych), które stanowi naturalny most pomiędzy krańcami społeczeństwa, stając się niezwykle ważnem spoidłem społecznem i kulturalnem. Mieszczaństwo pośredniczy w wymianie ludzi i myśli, prądów społecznych i kultury, jest ostoją każdego państwa. To też zdrowe i silne mieszczaństwo, ów spawający społeczeństwo stan średni — to cement, łączący wybujałe krańcowości społeczne. Nie dziw więc że w społeczeństwach zachodnich i Stanów Zjednoczonych, gdzie warstwy średnie są silne, życie państwowe jest narażone na mniejsze wstrząsy polityczne i gospodarcze.

U nas stan średni nie jest jeszcze dostatecznie silny i nie rozumie swego ważnego posłannictwa i roli w społeczeństwie. Brak należytej silnej organizacji mieszczańskiej, odbija się fatalnie na mieszczaństwie, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Niewola wycisnęła swe piętno na mieszczaństwie. Mieszczanin, pracujący fizycznie czy umysłowo, nie chętnie się organizuje i pracuje w swej organizacji, a kiedy wypadki stwarzają fakty, dokonane z krzywdą mieszczaństwa, godzi się z tem, nie reaguje, niczego nie zapomina i żadnej nauki nie wyciąga z faktów.

Czasy obecne zmuszają nas do głębszego zastanowienia się nad sytuacją miast i zrewidowania zapatrywań na zagadnienia życia gospodarczego i politycznego. W innych krajach mieszczanie mają nietylko swych posłów, ale i ministrów, mają własne silne organizacje mieszczańskie, decydujące o formie i składzie rządów i samorządów, mają własne banki, przemysł i handel. A jak jest u nas?

Aby stan średni w Polsce mógł dorównać krajom innym, musi wykrzesać z siebie jaknajwięcej energji, zapału i siły do pracy, bo nikt mieszczaństwa napewno nie wyręczy w jego obowiązkach i pracy i nie podąży mu z pomocą. Mieszczaństwo musi sprawy swoje brać w swoje ręce. Musi się organizować we własnej organizacji mieszczańskiej.

Jak się ta organizacja odbywa, w jaki sposób i jaki jest jej program, napiszę w następnym artykule.

M. Misiorowski.

Z SEJMU.

Dyskusja nad nowym ustrojem szkolnictwa.

WARSZAWA. Wielka dyskusja, która wczoraj potoczyła się w Sejmie w związku z uchwaleniem reformy ustroju szkolnego, stała — trzeba to zgóry stwierdzić — na wysokim poziomie. Ścierały się poglądy, krytyka była niejednokrotnie ostra, ale na ogół rzeczowa, jeśli oczywiście pominie się zbędne zgoła wyskoki w dziedzinie partyjno-politycznych interesów.

Nie brała w tej dyskusji udziału lewica, „Bojkot" Sejmu, jaki onegdaj uchwaliły cztery partje „centrolewu", objął również i ustawę szkolną.

Oczywiście trudno — sądzimy, że również niepotrzebnie podawać każde z tych przemówień, jakich kilkanaście zostało wczoraj wygłoszonych w Sejmie, tembardziej, że w przemowach ludzi jednego obozu często powtarzały się te same argumenty, względnie te same zarzuty.

Lepiej zatem ująć rezultaty wczorajszej wielkiej rozprawy o szkolnictwie, jaka wczoraj w Sejmie się potoczyła, wedle programowych myśli i zasadniczych tez.

Idea przewodnia projektu.

Między ustawą o ustroju szkolnictwa a zagadnieniami przebudowy całego ustroju państwowego zachodzi głęboki związek, — mówił wczoraj poseł, dr. Stefan Mękarski.

Wartość nowej reformy szkolnictwa polega na uwzględnieniu tego dziejowego procesu, jaki się rozgrywa i stwarza warunki, które sprzęgną wychowanie młodzieży z ideą nowoczesnego państwa i możliwością powstania nowej elity społecznej.

Komisja edukacyjna a obecny projekt.

Nowy ustrój szkolnictwa chce urzeczywistnić postulat „wychowania państwowego".

Ten sam postulat zrealizować chciała Komisja Edukacyjna — i z tą samą opozycją się wówczas spotkała... Przewodnią ideą Komisji była właśnie idea państwowości. Instrukcje Komisji zmierzały do tego, by wychowanie i naukę zespolić z potrzebami życia. Mówi o tem pierwszy uniwersał Komisji, mówią o tem jej przepisy.

Ale wtedy też była opozycja, która członków komisji nazywała „libertynami"; wtedy też zarzucano dążenie do zakażenia młodzieży „duchem niewiary".

Komisji utrudniano na każdym kroku realizację jej programu, a dzieci kształcono pokątnie u pedagogów dawnego autoramentu, lub wysyłano do zagranicznych szkół zakonnych. Komisja Edukacyjna miała więc kłopoty podobne do tych, jakie dziś mają autorzy tej ustawy.

Niemniej wówczas, jak dziś motyw państwowości jest ideą przewodnią. Stanowi on kręgosłup wychowawczy ustawy, jest jej osią ideową i całemu szkolnictwu nadaje jednolitą myśl państwową.

Elita społeczna.

Na czoło wybija się jeszcze jeden walor ustawy, mianowicie tworzy ona warunki dla wydobycia na wierzch istotnej moralnej i intelektualnej elity społecznej. Dotąd wskutek mechanicznego podciągania uczniów pod jeden szablon ginęło wiele twórczej energji. System dotychczasowy uprzywilejował lepiej uposażonych materjalnie, choćby mniej zdolnych kosztem zdolniejszych, ale biednych. Dotąd po 6-tej klasie 40 proc. uczniów opuszcza szkołę. Nowy ustrój kładzie kres tym niedomaganiom, umożliwiając zdolniejszym jednostkom ze wszystkich środowisk osiągnięcie najwyższych szczebli zawodowego wykształcenia.

Zastrzeżenia prawicy.

Z pośród mówców, jakich wczoraj na trybunę wysłał Klub Narodowy, najściślej poglądy prawicy sprecyzował pos. Kornecki, już choćby z tej przyczyny, że sam będąc długoletnim pracownikiem na niwie pedagogicznej, ma wiele własnych doświadczeń i sporo znajomości przedmiotu.

„W wysunięciem na czoło pojęciu wychowania państwowego zatraca się rola narodu"—oświadczył wczoraj pos. Kornecki. „Państwo nie powinno opanowywać życia społecznego".

Oto zasadniczy pogląd prawicy, między którym niema oczywiście pomostu do koncepcji zasadniczej, na której oparta jest obecna przebudowa ustroju szkolnego.

Natomiast, jeśli nie idzie o tę zasadniczą rozbieżność, a o szereg praktycznych postulatów, to prawica na wiele postanowień nowej ustawy godzi się: a więc np. na przebudowę szkolnictwa zawodowego, na nowe formy kształcenia nauczyciela, na kształcenie do lat 18. Podziela natomiast prawica pogląd, że nowa szkoła jest niekorzystna dla dzieci wiejskich, a forytuje młodzież miejską. Tyczy to zwłaszcza szkoły średniej ogólnokształcącej; toteż wnioski prawicy idą w tym kierunku, ażeby, pozostawiając ustrój szkoły średniej 6-letniej, jako możliwy do wprowadzenia, oczywiście do wypróbowania, zachować gimnazjum 8-letnie dlatego, ażeby nie zrywać radykalnie z tem, co jest, a z drugiej strony udostępnić dzieciom wiejskim, które kończą szkołę pierwszego stopnia, przejście do gimnazjum.

Postulaty ukraińskie.

Zasadnicze postulaty, które wczoraj imieniem klubu ukraińskiego wypowiedziała posłanka Rudnicka, zgadzają się zupełnie z temi, które wygłoszone zostały przez przedstawicieli polskiej partji nacjonalistycznej.

Również i p. Rudnicka uważa „wychowanie państwowe" za groźne dla swej partji.

„Doktryna wychowania państwowego — oświadczyła — jest ciosem, oznacza odebranie nam wpływu na wychowanie naszej młodzieży".

Postulat wychowania — zdaniem p. Rudnickiej—ma sens tylko w państwie jednolitem, gdzie jest ono równoznaczne z wychowaniem narodowem".

Widzimy więc, że zasadniczo koncepcja endecji polskiej i niepolskiej jest jednakowa.

Żądania przedstawiciela żydów.

W przeciwieństwie do p. Rudnickiej reprezentant klubu żyd. pos. Sommerstein, nie wdawał się w teoretyczne rozważania, a swe postulaty streścił w tem, by nowa ustawa nie odsuwała młodzieży żydowskiej od udziału od nauki w szkołach państwowych — i operując obfitym materjałem statystycznym, wykazywał, że — zdaniem jego — niesprawiedliwe są poglądy o „zażydzeniu" szkół.

Prace Senatu.

WARSZAWA. Plan prac Senatu nad budżetem państwa na rok 1932-33 przewiduje w poniedziałek, 29 b. m. referat generalny i dyskusję ogólną nad budżetem; rozpatrywanie budżetu odbywać się będzie codziennie do soboty 5 marca włącznie. Głosowanie nad budżetem odbędzie się również w sobotę 5.3 na posiedzeniu popołudniowem.

—

Senacka komisja oświatowa pod przewodnictwem sen. prof. Zakrzewskiego przydzieliła referat projektu ustawy o ustroju szkolnictwa sen. Rydzewskiemu, a ustawę o szkołach prywatnych—sen. Sypniewskiemu.

Konferencja rozbrojeniowa.

Przedstawiciele Polski w komisjach.

GENEWA. Została już zdecydowana polska obsada poszczególnych komisyj konferencji rozbrojeniowej.

Do komisji wojsk lądowych wejdą: gen. Bronisław Burhard-Bukacki, radca Komornicki, płk. Englacht, mjr. Zakrzewski, mjr. Skrzydlewski i kpt. Poncet de Sandon; do komisji mor-

skiej: gen. Burhardt-Bukacki, komandor Solski, porucznik marynarki Lasocki; do komisji lotniczej gen. Burhardt-Bukacki, płk. Janusz de Bosurain mjr. Kwieciński; do komisji wydatków na cele wojskowe: min. Modzelewski, p. Zakrzewski, nacz. wydz. w Min. Skarbu — radca Dygat i mjr. Mokrzycki; do komisji politycznej:—min. Szumlakowski, min. Mühlstein, nacz. Raczyński i radca Gwiazdowski, kpt. Poncent de Sandon i radca dr. Kulski.

Strajk węglowy trwa.

SOSNOWIEC. Sytuacja strajkowa w dalszym ciągu pozostaje bez zmiany. Wczoraj strajkowało 10.380 robotników na rannej zmianie.

Załogi obserwacyjne zjechały w zwiększonej liczbie 1.313 osób.

Kopalnie niezrzeszone pracują, dając zatrudnienie na pierwszej zmianie 735 robotnikom.

Wszędzie panuje zupełny spokój.

Litewskie uznanie dla dyplomacji polskiej.

RYGA. Z Kowna donoszą: Minister Zaunius po powrocie z Genewy w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy, wszechstronnie omówił sprawę kłajpedzką.

W wywiadzie tym na zapytanie jak się zachował przedstawiciel Polski, dr. Zaunius odpowiedział:

— Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów tylko referent wykazuje aktywność, reszta delegatów siedzi i słucha. Dyplomaci polscy są zbyt mądrzy, by można było czytać w ich twarzach. Obecnie jednak społeczeństwo polskie ma sposobność przekonać się, że jeżeli walczymy i upieramy się przy walce, to nie dla przyjemności, lecz pod wpływem twardej konieczności bronienia swych praw.

Wojna chińsko-japońska.

Krwawa rzeź pod Szanghajem. Japonja uchwaliła nowe kredyty na wojnę. Konsulat niemiecki w Szanghaju zbombardowany. Niemcy w armji chińskiej. Konferencja rozbrojeniowa obraduje.

LONDYN. Walki na odcinku Kjang-Wang toczyły się również w nocy z czwartku na piątek według czasu miejscowego. Chińczycy otworzyli silny ogień z karabinów maszynowych, Japończycy odpowiedzieli ciężką artylerją. W piątek rano chińska artylerja polowa, ustawiona w pobliżu dworca północnego w Cza-Pei rozpoczęła ostrzeliwanie stanowisk japońskich pod Homg Kiu. Granaty padały na terytorjum koncesji międzynarodowej. Są ranni wśród ludności cywilnej.

SZANGHAJ. Samoloty japońskie bombardowały w Hang-Czou lotnisko chińskie. Lotnicy twierdzą, iż zniszczyli tamtejsze hangary i 5 samolotów oraz strącili 2 samoloty, które przybyły w celu odparcia ataku lotników japońskich.

SZANGHAJ. Sytuacja w Kjang-Wan jest niezmieniona. Japończycy twierdzą, że Chińczycy kontratakowali kilkakrotnie w ciągu nocy, lecz że kontrataki te były odparte. Wymiana ognia artyleryjskiego trwa w dalszym ciągu, a Chińczycy jeszcze wciąż pozostają na swych pozycjach dokoła Kjang-Wan, mimo iż ich linja okopów na północ od Kiang-Wan została znacznie odsunięta.

22 miljony jenów na wojnę.

TOKIO. Rząd postanowił przyznać nowe kredyty w wysokości 22 milj. jenów na cele akcji w Szanghaju. O ile rada prywatna zatwierdzi te kredyty, wówczas ogólna suma kredytów na cele akcji w Mandżurji i Szanghaju wynosić będzie dotychczas 98 milj. jenów.

Przewidują, że do czasu wycofania wojsk japońskich, przeznaczonych będzie na cele akcji japońskiej 10 milj. jenów miesięcznie.

Zagrożone konsulaty europejskie.

LONDYN. Ewakuowany został budynek niemieckiego konsulatu w Szanghaju, który znajduje się w pobliżu konsulatu japońskiego i krążownika japońskiego „Idzumo". Ewakuacja konsulatu niemieckiego nastąpiła z powodu nieustannego ostrzeliwania konsulatu japońskiego przez artylerję chińską.

Noc w noc chiński pociąg pancerny podjeżdża pod konsulat japoński, który bombarduje. Hotel „Astorja", najchętniej uczęszczany przez obywateli amerykańskich stoi obecnie pustkami. Konsulat angielski, który znajduje się również w pobliżu konsulatu japońskiego po drugiej stronie kanału Suczau, znajduje się również w niebezpieczeństwie, jednak zarówno poseł angielski, jak i konsul angielski, pomimo ostrzeżeń, nie opuścili domów.

Fortyfikacje chińskie zbudowane przez Niemców.

LONDYN. Ataki japońskie pod Kjan-Wang załamały się głównie z powodu niezwykle silnych zagród z drutu kolczastego, które zbudowane były na wzór niemieckich umocnień, używanych podczas wielkiej wojny. Okazuje się, że fortyfikacje chińskie, które wzbudziły podziw wśród dziennikarzy zagranicznych, zbudowane były według wskazówek instruktorów niemieckich, których zasługą jest w dużym stopniu załamanie się natarcia japońskiego.

Emigranci rosyjscy jadą do Mandżurji.

GDYNIA. W tych dniach zjawiło się tu przejazdem z Gdańska kilkuset Rosjan, tak zwanych repatrjantów, którzy sprzedając różne przedmioty, zbierali sobie pieniądze na podróż do Mandżurji. Rosjanie ci zamieszkiwali ostatnio w Czechosłowacji i Jugosławji. Jedna z tych grup, licząca 220 osób, udała się do Cherbourga, skąd wyjeżdża w tych dniach również do Mandżurji około 2 i pół tysiąca osób. Przeważnie są to byli wojskowi, którzy mają zamiar wstąpić do armji Siemionowa w Mandżurji, według ich słów, liczącej obecnie około 30 tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy. Następne grupy po 500 i 1000 osób wyjechać mają z Rumunji. Niemiec i Francji drogą morską do Mandżurji.

Wielkie zamówienia bułgarskie na Śląsku.

KATOWICE. Huty Królewska i Laura otrzymały duże zamówienia od rządu bułgarskiego na nawierzchniowe materjały kolejowe na sumę 3.000.000 fr. szw., tj. przeszło 5.000.000 zł. Zamówienie to przyszło do skutku dzięki zabiegom posła polskiego w Sofji p. Adama Tarnowskiego. Niewątpliwie zamówienie to znacznie polepszy sytuację w hutach Królewskiej i Laury.

Wymordowanie 80 Rumunów przez strażników sowieckich.

BUKARESZT. — Jak wiadomo, na rzece Dniestr strażnicy sowieccy wymordowali ogniem karabinowym 80 Rumunów. Byli to obywatele rumuńscy, zamieszkali w Rosji sowieckiej, którzy w liczbie około 100, w tem połowa kobiet i dzieci, uciekając przed straszliwą nędzą, próbowali przedostać się przez Dniestr na terytorjum rumuńskie.

Straże graniczne sowieckie zaczęły ostrzeliwać ich z kulomiotów, tak, że około 80 osób padło trupem, a tylko nieznaczna część uciekinierów zdołała przedostać się przez zamarznięty Dniestr na stronę rumuńską.

Rumuńskie straże graniczne zajęły się nieszczęśliwymi, którzy wszyscy bez wyjątku są ranni i odstawili ich do szpitala.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 24)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— A! ale jedz, bo stygnie.— Przysunęła mu talerz i sama zaczęła jeść.

— No, więc co? Przypuśćmy, że nam jest z sobą bardzo dobrze. Ale dlaczego? Przecież ty spotykasz mnóstwo mężczyzn, a ja mnóstwo kobiet i nic nas do nich nie pociąga. I nagle spotykam ciebie i — jesteśmy razem na lunchu!

— To samo ja!

Wzruszyła wdzięcznie ramionami, jakby chcąc powiedzieć: „czyż nie możesz oddać mi sprawiedliwości?". Nakrył jej rączkę dłonią.

— No, więc?

— Nawet tego nie wiesz? — rzekła jak do dziecka, poczem uśmiechnęła się i ścisnęła go za palce. — Lubię cię trzymać za rękę, lubię cię dotykać — a ty mnie — prawda? może dlatego jesteśmy szczęśliwi, będąc razem.

Henryk zaczął rozumieć.

— Więc już nigdy cię nie zobaczę? — zapytała przy kawie.

— Będę musiał przyjeżdżać do Paryża od czasu do czasu. Mówiłem ci już...

Nie zapytała, poco musi przyjeżdżać. Nie zadawała mu wogóle osobistych pytań. Raz tylko zapytała, co zrobił z żoną.

— Kupuję obrazy, które zabieram do Anglji. Później kupią je Amerykanie.

— A! Amerykanie są bogaci.

— Wielu — tak.

Henryk pomyślał o Kirschu, który interesował się wazonem Minga. Nie miał pojęcia, jaki ten człowiek mógł być bogaty. Może on sam nie wiedział. W każdym razie mógł sobie pozwolić na wazon wartości stu tysięcy funtów. To tylko było dziwne, że nie chciał przyjechać do Anglji. Teraz jednak Henryk zdecydował się nie sprzedać wazonu i nie przywozić go do Paryża. Był również zdecydowany powiedzieć o tem Meriel jeszcze dziś wieczorem i przygotował się na najgorsze sceny.

W St. Germain Dukayne podejmował Meriel i Gervisa Thorpa lunchem. Uparł się, że skoro zrobili mu zaszczyt przyjechania jego autem, to nie powinni odmówić i tego. Miał w tem cel. Chciał zobowiązać Meriel, żeby postarała się uzyskać dla niego zaproszenie do Flairs ze strony męża. Wszak wypadało im zrewanżować się za gościnność. Pont Le Bec wybierał się do Anglji w krótkim czasie. Chciał uprzedzić Kirscha, gdyż wydostanie wazonu od tego multimiljonera, byłoby prawdopodobnie zadaniem nie do wykonania.

Kazał podać złoty sauterne i nakierował zręcznie rozmowę na wazon Minga.

— Mąż jeszcze nie jest pewny, czy go sprzeda — rzekła Meriel. — Faktycznie żal mu się z nim rozstać.

— Nie dziwię się — taki skarb — unikat...

— Chociaż dom w Londynie byłby pożyteczniejszym skarbem.

— Tak, w domu się mieszka, ale swoją drogą przyjemnie jest posiadać piękne rzeczy.

— No, my nie możemy mieć i domu i wazonu Minga, a ja wolę dom.

— Zepsuta śliczotka — pomyślał Pont Le Bec, widząc, że kąciki ust Meriel opuściły się ku dołowi.

— I zresztą — ciągnęła młoda kobieta — co to za przyjemność mieć wazon, którego się nigdy nie widzi?

— To on jest schowany?

— I jak jeszcze! W kasie pancernej, w pancernym pokoju i nikt go nie może dotknąć, oprócz męża.

— Rozumiem, że pan Rolyant może się obawiać rąk pokojówek. To są przecież okropne niszczycielki.

— Nasze biją wszelkie rekordy. Spodziewam się, że zastaniemy straszne rzeczy. Flairs pewnie wygląda, jak po przejściu armji nieprzyjacielskiej.

— Więc ten wazon nigdy nie ogląda światła dziennego? — pytał Pont Le Bec.

— Raz na rok, w dzień moich urodzin mąż stawia go na stole, w czasie obiadu. Widzi pan, ten wazon znaczy datę dnia, od którego zaczęło nam się powodzić.

— Wdzięczna uroczystość!

Pont Le Bec nie zapytał o datę urodzin pięknej kobiety. Było mu to niepotrzebne, lecz sytuacja wymagała taktu.

Gervis, bardzo podniecony obecnością rywala, silił się na dobrą minę. Opowiadanie Meriel o jej uroczystości urodzinowej, uświetnianej miłym pomysłem Henryka, nasunęła mu na myśl obraz widziany w Barze Adriene. Henryk tulący do siebie tancerkę! Coby Meriel na to powiedziała? No, sama nie była lepsza. Dobrali się, niema co mówić. Sympatje Gervisa były raczej po stronie Henryka. Przecież ta kobieta zachowywała się wczoraj tak, jakby się zakochała w nim, Gervisie, a dziś kokietuje jakiegoś przybłędę, nie licząc się z żadnemi względami! No, w każdym razie ten Dukayne nie pojedzie z nimi do Londynu, chociaż może zjawi się później sam.

— W moje ostatnie urodziny — rzekł Pont Le Bec — jedyną ozdobą stołu była świeca, wetknięta w butelkę.

— Był pan w Kanadzie? — Meriel zachwycała się człowiekiem, który żył na przemiany to wśród luksusu Europy, to na łonie dzikiej przyrody.

C. d. n.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację L. O. P. P. w osobach dyr. Martynowicza, jako prezesa Ligi oraz pp. Filipowicza, por. Starżaka i płk. Moniuszki.

— Na miejsce w-konsula Łąckiego w Chicago, został mianowany dotychczasowy kierownik konsulatu w Buffalo, T. Buynowski. Będzie on również zastępcą konsula Zbyszewskiego wrazie jego nieobecności.

— Po 10-letniej wytężonej pracy na stanowisku kierownika konsulatu gen. opuścił Pittsburg (U. S. A.) konsul Artur Ocetkiewicz odwołany do Polski w związku z oszczędnościami. Polonja i prasa polska w Ameryce żegnała serdecznie zasłużonego przedstawiciela Rzplitej.

— W Borysławiu podczas dokonywania próby kotła w łazience na kopalni nafty „Aldona", nastąpił wybuch kotła. Zabity został jeden robotnik, drugi doznał ciężkich poparzeń.

— Por. Męcik za strzelanie w Warszawie w sądzie i nieposzanowanie władz skazany został na 7 dni aresztu z zawieszeniem.

— Rozprawę przeciwko Gorgonowej przesunięto na kwiecień. Rozprawa odbędzie się we Lwowie.

— Katowicka „Polonja" została skonfiskowana za ustępy artykułów p. t. „Byczo jest..." i „Wrzenie na Śląsku wzrasta".

— Na 7 kopalniach nafty, dzierżawionych przez inż. Zdanowicza, strajk został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy.

— Hindenburg oświadczył przedstawicielom prasy, że kandydować będzie na stanowisko prezydenta Rzeszy nie z ramienia jakiegokolwiek stronnictwa, ale jako człowiek, „stojący ponad partjami".

— Na uroczystem rocznem posiedzeniu Syndykatu Dziennikarzy Polskich w N. Jorku uchwalono wyrazić uznanie prześladowanemu przez władze gdańskie redaktorowi Cieszyńskiemu, za jego patrjotyczną obronę polskości w Gdańsku.

— Zmarły niedawno bogacz francuski Galoffre zapisał w swym testamencie miljon franków na stworzenie stypendjów dla wynalezienia talentów nieznanych, marnujących się w nędzy, które z powodu warunków materjalnych nie mogą wypłynąć.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 28 lutego. Leandra B. W.

Poniedziałek 29 lutego. Romana i Makarego.

Wschód słońca: g. 6.30 Zachód 17.10.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień. Nowy Rynek i Aleja Wolności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Kurs Ochrony Przeciwgazowej. W sali ćwiczeń oddziału drogowego (Aleja Wolności 21) rozpocznie się dnia 29 bm. o godz. 17. Kurs O.P.G. dla rodzin pracowników kolejowych. Kurs odbędzie się w dniach 29 lutego 1 i 3 marca, obejmie 6 godz. pogadanek i ćwiczeń w maskach. Zapisy przyjmują zarządy Kół Kolejowych K.O.P.P. lub ul. Bieganskiego 3. Kurs prowadzi instr. p. Z. Brykalska.

Walne zebranie stanu średniego. W niedzielę, 28 b.m. o godz. 15-tej, w sali Stow. Rzem. (Aleja 9) odbędzie się roczne walne zebranie Zjednoczenia Stanu Sredniego. Na porządku obrad m. in. referat o położeniu politycznem i gospodarczem kraju, sprawozdanie z rocznej działalności Zjedn. St. Sr., wybór nowego zarządu. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie członków i sympatyków.

Ogólne zgromadzenie odbiorców prądu elektrycznego. W niedzielę, 28 bm. o godz. 15 w sali Straży Ogniowej odbędzie się ogólne zebranie abonentów prądu elektrycznego, zwołane przez zarząd Zrzeszenia. Na zebraniu będą poruszane b. ciekawe sprawy, wobec czego jaknajwiększa obecność publiczności pożądana.

Obniżyć ceny prądu.

Odpowiedź dyrektorowi elektrowni.

W odpowiedzi na wywiad z dyr. elektowni, p. inż. Apanowiczem, zamieszczony w jednem z pism, podajemy do wiadomości ogółu czytelników, następujące wyjaśnienie:

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż p. dyr. Apanowicz przychylnie zapatruje się na akcję abonentów, których zatem nie wątpimy, iż w dalszym ciągu będzie popierał usiłowania w kierunku obniżenia cen prądu.

Na argument p. Apanowicza, jakoby i 5 proc. ludności korzystało z oświetlenia elektrowni, odpowiadamy, że licząc przeciętnie 5 osób na jeden abonament, których elektrownia posiada około 15 000, z prądu elektrowni korzysta 75.000 mieszkańców, a więc 75 proc. ludności.

P. Apanowicz twierdzi, że Częstochowa nie płaci najwyższych stawek. Zrzeszeni mają na to jedyną odpowiedź: Małobądź dostarcza do przedmieść Częstochowy prąd o 50 proc. taniej, zarabiając normalnie. Skąd zatem niedochodowość elektrowni częstochowskiej? Księgować można różnie!!!

Nawiązując do sprawy liczników, obliczenia według cennika A. E. G., przedstawiają się następująco:

Licznik do światła jednofazowy, od 3 do 10 amp. zł. 20.50 wraz z cłem i legalizacją. Licznik trójfazowy do motorów, do 15 amp. zł. 80.

Przeciętny czas używania licznika prądu zmiennego, obliczony jest na 20 lat. Wobec powyższych danych, liczniki od 3 do 10 amp. zamortyzowały się w przeciągu 9 miesięcy, przy pobieraniu 2.20 gr., jako stałej miesięcznej opłaty. To znaczy, od szeregu lat płacimy elektrowni daninę licznikową, w wysokości pół miljona złotych rocznie.

Dyr. Apanowicz radzi społeczeństwu, by celem obniżenia opłat udało się z petycją do Rządu, o przedłużenie koncesji elektrowni.

Szczęśliwi będziemy, gdy za jakieś 7 lat pozbędziemy się obcej okupacji elektrycznej.

Na zakończenie pozwalamy sobie zauważyć, iż 20 proc. energji świetlnej daje większe dochody, aniżeli 80 proc. energji motorycznej.

O nieabsurdalności i słuszności naszych żądań wypowie się ogół na walnem zgromadzeniu w niedzielę, d. 28 b. m.

Zarząd Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego. w Częstochowie.

F. KONARSKI.

ODA DO GROSZA.

O najcenniejszy upominku boży,
Gwiazdo przewodnia wśród ziemskich bezdroży,
Kotwico szczęścia, porcie pożądany,
Groszu miedziany!

Ciebie, jak bóstwo, czczą świata narody,
Boś ty aniołem pokoju i zgody,
Lub—miljonami karabinów zbrojny
Tyś bogiem wojny!

U stóp twych leży i pan i gmin podły,
Nieuk i mędrzec śle do ciebie modły,
Młody czy stary, mąż czy białogłowa,
Cześć twoją chowa.

Ty jesteś ojciec, tyś jest matka czuła —
Wszak ojca, matkę zastąpi szkatuła,
Ona zastąpi—utrzymuję śmiało,
Rodzinę całą!

Tyś przyjacielem najszczerszym w niedoli,
Człek wielbi człeka twej miłości gwoli,
Tyś jest magnesem i, co idzie za tem,
Najpierwszym swatem!

Gdzie ty zagościsz, tam i spokój gości,
Ty jesteś stróżem niewieściej miłości,
Zaś w ręku żony twoja moc zwycięża
Każdego męża!

Ty jesteś cnotą i wiedziesz do nieba,
Kto ciebie dzierży, temu kraść nie trzeba,
Gdy zaś kieszenie nawiedzisz posuchą,
To z niebem... krucho!

Kto ciebie nie zna, ten każdego czasu
Błądzi w ciemnościach, jak łódź bez kompasu,
Ślepy i niemy próżno myśli skupi—
Zaginie głupi!

Tyś charakterem, rozumem, szacunkiem,
Tyś dla występków zapomnienia trunkiem,
Wdziękiem, talentem i wawrzynu listkiem
Ty jesteś wszystkiem!

Ludzkości całej, o, mocarzu wielki,
Wysłuchaj pienia Muzy wielbicielki
I w dom mój, gdzie się pustki rozgościły,
Zejdź, gościu miły!

W 9 tą rocznicę śmierci, za spokój duszy ś. p.

Z MAJEWSKICH

MARJI BELOF

odbędzie się w dniu 29-go lutego o godzinie 9 rano

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w kościele parafjalnym Św. Zygmunta, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych

Mąż i dzieci.

Dwa wielkie koncerty „Hasła". Jednem z największych wydarzeń w naszem mieście będzie w bieżącym roku niewątpliwie przyjazd „Hasła" z Poznania. Pamiętamy doskonale koncerty „Hasła" w październiku ub. r., które chór ten po olbrzymich sukcesach we wszystkich stolicach europejskich dał w Częstochowie. Naprawdę takiej uczty artystycznej nie mieliśmy już dawno. Swiadczył o tem niesłychany zachwyt, jaki wyrażała publiczność, zebrana w „Grand Kinie" lub sali Straży Ogniowej. Widocznie gród podjasnogórski cieszy się wszędzie sympatją, skoro „Hasło" zgodziło się jeszcze raz wystąpić, tembardziej, że niezwykle korzystne oferty innych miast zostały odrzucone. Występ ten będzie ostatnim występem „Hasła" w Polsce na przeciąg kilku lat, znakomity ten chór wyjeżdża bowiem zagranicę i tam będzie występować, przysparzając chwały Polsce. Program obecny jest całkiem zmieniony. Złożą się nań najcelniejsze utwory polskie, francuskie i jugosłowiańskie. Koncerty odbędą się w sali Straży Ogniowej — o godz. 12 — poranek i o godz. 19 — koncert wieczorowy. Ceny miejsc na poranek od 50 gr. do 1.50 gr., zaś na wieczorowy od 50 gr. do 3 zł., są już do nabycia w redakcji „Słowa Częstochowskiego". W obu koncertach wezmą udział wybitne siły solowe: p. Hanna Dziwińska, znakomity sopran Opery Poznańskiej i p. Kazimierz Kiełczewski—tenor.

Z życia „Orlęcia". W czwartek 25 b. m. odbyło się ogólne zebranie Klubu Sportowego Z. P. M. P. „Orlę". Zebranie prowadził p. Antoni Roter. Sprawozdanie z działalności organizacyjnej zdawał przewodniczący Klubu Sportowego p. Stefan Kretkowski.

Następnie referat na temat „Wpływ sportu na kształtowanie się psychiczne młodzieży" — wygłosił prezes okręgu p. Sniady. W godzinnym niemal referacie prelegent przedstawił zebranym sportowcom - orlakom ten silny związek,—jaki zachodzi pomiędzy stanem duszy—a zdrowiem fizycznem każdej niemal jednostki ludzkiej. W końcu referatu przeszedł prelegent do omówienia organizacyjnej strony życia sportowego na tle dzisiejszych ciężkich czasów.

Po referacie przystąpiono do obrad poszczególnych sekcyj sportowych przez kierowników. Z dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała, wyłowiono najlepszych znawców i praktyków na kierowników i tak: kierownikiem sekcji piłki nożnej został p. Jan Adamus, sekcji kolarzy—p. Antoni Roter, siatkówki, koszykówki i hazeny — został p. Zygmunt Nosol.

W wolnych wnioskach odczytano okólnik zarządu okręgowego.

Z ogólnego rocznego zebrania czeladzi malarskich. W piątek, 26 b. m., w drugim terminie, o godz. 16, w lokalu Resursy, I aleja 9, odbyło się ogólne roczne zebranie chrześcijańskich czeladzi malarskich. Na zebranie przybyły 63 osoby. Zebranie zagaił mistrz, p. Adam Jagusiak, który na przewodniczącego zaprosił p. Z. Müllera, na asesorów zaproszono pp. Tomaszewskiego i Woszczynę, na sekretarza p. Antoniego Neszpera.

Wstępne przemówienie wygłosił p. Z. Müller, objaśniając zebranym cel, zasady i korzyści, jakie daje izba czeladnicza swym członkom, poczem przystapiono do porządku obrad. Sprawozdanie z działalności zarządu omówił p. Wład. Janik. Ogólne roczne zebranie wybrało nowy zarząd na rok bieżący, w skład którego weszli pp.: Jan Dudziński — przewodniczący, Wł. Gierzyński—zastępca przewodniczącego, Józef Standt — sekretarz, Józef Zgodziński — sbarbnik, na zastępców pp. Jan Dudziński, Jan Sęczek i Kubań. Komisię rewizyjną stanowią pp. W. Rostkowski, W. Janik, zastępcami są p. p. Alfons Kamiński i W. Gomułka.

Zebranie starego i nowego zarządu czeladzi malarskich odbędzie się w dniu 1 kwietnia b. r. o godz. 18 w Resursie, I aleja 9.

O zmianę przepisów meldunkowych. Starania Związku właścicieli nieruchomości o zmianę dotychczasowych przepisów o meldunkach doprowadziły już do pomyślnego rezultatu o tyle że zajęła się tą bolączką naszego dzisiejszego życia komisja administracyjna Sejmu. Dotychczas sprawę rozpatrzyła podkomisja, ustalając szereg niezbędnych poprawek, które należy natychmiast wprowadzić, głównie w zakresie terminu kar i odpowiedzialności administracyjnej właścicieli domów za wypełnienie tych przepisów. Obecnie sprawa przejdzie do komisji administracyjnej i wreszcie dostanie się na plenum Sejmu.

Z kół właścicieli nieruchomości dochodzą coraz liczniejsze apele o możliwie szybkie zdjęcie z nich obecnej „zmory" dzisiejszych przepisów, które są dla nich źródłem udręczeń i nierzadko „pułapkami" dla wpadania w niepożądany konflikt z władzami administracyjnemi wobec tak pogmatwanych obecnych przepisów, że czasem trudno je wprost stosować.

Weźmy następujący przykład: właściciel domu zobowiązany jest pod grozą kary 2,000 zł. zameldować lokatora w ciągu 24 godzin. Po wypełnieniu przez lokatora karty odsyła się ją do urzędu meldunkowego, skąd ją jednak często — jak np. w wypadku, gdy lokator jest w wieku przedpoborowym — zwracają z żądaniem przedstawienia zaświadczenia o zarejestrowaniu się w urzędzie wojskowym itp. Nie wszyscy jednak lokatorzy wykonują przepisy skrupulatnie i terminowo, z czego powstaje... „wina gospodarza", gdyż meldunku nie dokonano, wobec czego gospodarzowi grozi kara.

Takich trudności w stosowaniu przepisów jest dużo wskutek czego właściciele nieruchomości, tak z Warszawy, jak i z prowincji, podjęli od dłuższego czasu zabiegi o nowelizację przepisów meldunkowych oraz o przyśpieszenie tej pożądanej przez nich i przez lokatorów zmiany.

Upadłość firmy „Hygiena". Zaledwie przed kilku miesiącami założona i prowadzona z wielkim rozmachem, po europejsku firma „Higjena" (Aleja Wolności 8), z powodu ogólne-

go kryzysu i fatalnych warunków płatniczych, ogłosiła upadłość. W dniu wczorajszym dokonali opieczętowania lokalu komisarz upadłości mec. M. Idzikowski i komisarz sądowy p. Solarczyk.

Sprawozdanie z działalności Pow. Komit. dla spraw Bezrobocia w Częstochowie za czas od 1 października do 31 grudnia 1931 r. W czasie od 1 go października do 31 go grudnia 1931 roku Powiatowy Komitet dla spraw Bezrobocia w Częstochowie zaopatrzył w żywność i opał 28,130 rodzin (76,367 osób), którym wydano następujące ilości artykułów żywnościowych i opałowych: 71,233 kg. mąki żytniej, 2.427.2 kg. kaszy, 18,064.2 kg. słoniny, 15,685.65 kg. cukru, 899 kg. marchwi, 243 kg. buraków, 1,084,977 kg. ziemniaków, 595 kg. kapusty, 30,474 kg. mąki pszennej, 9,225 kg. fasoli, 11,133 szt. śledzi, 2 208.6 kg. boczku, 5,445.6 mtr. węgla, 83,000 klg. drzewa.

Wartość wyżej wymienionych środków wynosiła zł. 171,293.70.

Z zapasów Komitetu udzielono również pomocy organizacjom dobroczynnym: T-wu „Charitas" 30,430 kg. ziemniaków i 7,000 kg. drzewa, wartości zł. 1,357.20; T-wu Dobroczynności dla żydów 14,570 kg. ziemniaków, wartości zł. 582.80.

Prócz tego wojsko garnizonu częstochowskiego wydało bezrobotnym z własnych funduszów środków żywnościowych za sumę zł. 1,481.74.

Łączna więc wartość świadczeń Komitetu na rzecz bezrobotnych w wymienionym okresie wyniosła złotych 174,715.44.

Wpływy Komitetu w powyższym okresie czasu wyniosły, w gotówce: 1) przekazane przez Komitet Społeczny Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie zł. 5,147.34, 2) ze zbiórek ulicznych i innych zł. 2,808.02, 3) od handlu i rzemiosł zł. 2,471.12, 4) od robotników i przemysłowców złotych 39,512.16, 5) od urzędników i pracowników zł. 11,774 70, 6) od wolnych zawodów zł. 1,801.26, 7) od rolników zł. 349.91, 8) od właścicieli nieruchomości zł. 386, 9) za znaczki zł. 317,50, 10) zbiórki przez redakcje pism zł. 3,775.10, 11) wpływy nadzwyczajne zł. 92.48, 12) dotacje Komitetu Wojewódzkiego zł. 30,000, 13) dotacje Magistratu m. Częstochowy zł. 30,000, razem zł. 128,435.59.

Srodki w naturze: 1) przekazane przez Komitet Społeczny Niesienia pomocy Bezrobotnym w Częstochowie za sumę zł. 302.63, 2) od miejscowego społeczeństwa, ogrodników zł. 8,523.78, 3) od miéjscowego garnizonu złotych 1,802.43, 4) od Komitetu Wojewódzkiego zł. 61,070.02, razem na sumę zł. 71,698.86.

W tymże okresie Komitet zakupił różnych środków na sumę zł. 123,242.65.

* * *

W ostatnich kilku tygodniach ze strony społeczeństwa napływa mniej składek pieniężnych, bądź w naturze, gdy natomiast potrzeby Komitetu wzrastają, bowiem powiększyły się szeregi bezrobotnych, których liczba może dopiero z początkiem lata nieco się zmniejszy. Niech więc społeczeństwo, chociaż wszyscy dziś przeżywamy ciężkie czasy, w miarę swych możności podąży z pomocą, podajmy samarytańską dłoń szeregom tych, którzy chcieliby pracować, a pracy znaleźć nie mogą. Pamiętajmy, że niejeden z nich nie śmie wyciągnąć ręki po jałmużnę. Obowiązkiem naszym jest dopomódz tym nieszczęśliwym. — Wspomagając bezrobotnych, t. j. akcję Komitetu, który sprawuje bardzo trudne zadanie podziału środków pomiędzy rzesze, pozbawionych pracy, przyczyniamy się do utrzymania w Państwie naszem spokoju i chronimy je od wstrząsów wrogich niepodległości naszej elementów.

Kogo broni „Goniec"? Odbiorcy prądu elektrycznego w Częstochowie wystąpili ze słusznem żądaniem obniżenia nadmiernych cen, pobieranych przez tutejszą elektrownię, będącą—jak wiadomo—przedsiębiorstwem zagranicznem. W całej Polsce, w tych miastach, gdzie prąd elektryczny przydzielany jest odbiorcom po cenach wygórowanych, toczy się akcja za obniżeniem, podobna do tej, jaką podjęli mieszkańcy naszego miasta. Po stronie społeczeństwa stanąć musi każdy zdrowo myślący Polak, w dbałości o to, aby nas nie ogałacano przez nadmierne pobieranie cen i wywożenia pieniądza polskiego zagranicę.

Na innem jednak stanowisku stanął „Goniec Częstochowski", który w numerze 45 na czwartek, 25-go b. m., rozpisując się w niedorzecznościach, niejako bierze w obronę elektrownię. A tymczasem Zrzeszenie Abonentów Prądu Elektrycznego, któremu pismo to nietylko nie sprzyja, lecz poprostu walczy z jego poczynaniami, zamówiło w drukarni „Gońca" afisz, obwieszczający zebranie, protestujące przeciw nadmiernym cenom elektryczności; zebranie to odbędzie się w sali Straży Ogniowej w niedzielę, 28-go b. m., o godz. 15-ej. — Komu więc służy i kogo broni „Goniec Częstochowski".

Ułani... Ułani... Chłopcy malowani! Idąc za ogólnym głosem krytyki fachowej, opinji publicznej oraz najszerszych mas społeczeństwa, postanowiono wreszcie dokonać oddawna upragnionego przewrotu w dotychczasowym szablonie polskiej wytwórczości filmowej. Pierwszego wyłomu w tej dziedzinie dokonał człowiek, dotąd zupełnie zdaleka od filmu stojący — popularny i ogólnie lubiany gen. Wieniawa-Długoszowski, pisząc wraz z Ferdynandem Goetlem scenarjusz do wesołego, pogodnego filmu p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani...", zrealizowanego już przez „Blok-Muzafilm". Koniec z łzawemi dramatami, koniec ze wspomnieniami mrocznych dni niewoli, z pogrążeniem się w beznadziejny smutek. Mamy trosk niemało w życiu codziennem, odetchnijmy od nich w kinie, pamiętając, że „śmiech — to zdrowie".

Mamy więc nareszcie pierwszą polską komedję filmową i to 100 proc. mówioną i śpiewaną. Obsada znakomita: niezrównani Dymsza i Krukowski, jako „ofermy" ułańskie wraz ze swą „bandycką" koleżanką Zulą Pogorzelską w roli kuchty. Pozatem: Mieczysław Frenkiel ukazuje się po raz pierwszy w filmie mówionym, jako burmistrz miasta Grajdołka. Jego magnifiką jest znana komiczka Marja Chaveau. W dalszej obsadzie świetny jak zawsze Władysław Walter, Loda Niemirzanka, Tadeusz Wesołowski, Lenczewski, Skonieczny i inni. Ilustracja muzyczna kompozycji znanego twórcy popularnego chóru Dana (Wł. Daniłowskiego) który to chór również dziś bierze udział w filmie.

Doskonała ta pierwsza polska komedja muzyczna, jak się dowiadujemy, już w dniach najbliższych wyświetlana będzie w „Grand-Kinie".

Pożar na ulicy Limanowskiego. Wczoraj, o godz. 21.30 w posesji domu nr. 75 przy ul. Limanowskiego w mieszkaniu p. Katarzyny Węgrzyn wybuchł gwałtowny pożar. Straty wynoszą 50 złotych. Jak ustaliło dochodzenie, powodem wybuchu ognia było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Złapanie złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Na gorącym uczynku kradzieży roweru na szkodę p. Abrama Zylberberga, został schwytany zawodowy złodziej Ludwik Korn. bez stałego miejsca zamieszkania. Złodzieja przekazano do dyspozycji sądu grodzkiego.

Turniej walk zapaśniczych. W sobotę 27 b. m. o godz. 18.30 w sali „Ogniska Obrony Niepodległości" odbędzie się 6 dzień turnieju walk francuskich o mistrzostwo „Brygady". W sobotę walczą: Duda — Gładysz, Korkusińskl — Samulewicz, Kaczmarzyk Jan — Olczyk, Kaczmarzyk A. — Cieślik P., Morton — Starczewski, Wachturow — Kulczycki. Ceny biletów, od 1 zł. do 1,50, stojące 50 gr. W programie popisy akrobatyczne.

W niedzielę 28 b. m. walczą: P. Cieślik—I. Kaczmarzyk, Samulewicz—Starczewski, Gładysz — Korkusiński, St. Cieślik—A. Kaczmarzyk, Morton—Olczyk, Wachturow—Duda.

W „Turnieju Walk Francuskich" o mistrzostwo koła sportowego „Brygada" na rok 1932 kolejność zajętych miejsc według moich spostrzeżeń będzie następująca:

I miejsce p. ....
II „ p. ....
III „ p. ....
IV „ p. ....
V „ p. ....
VI „ p. ....

Imię i nazwisko zgłaszającego

....

Adres: ....

Wypełnić i nadesłać do Redakcji „Słowa"

Z sali sądowej.

Smutny koniec awantur na tle mieszkaniowem.

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę niejakiego Pijewskiego, oskarżonego z art. 468 cz. k. k. o ciężkie uszkodzenie ciała, zadane swemu lokatorowi Krzysiakowi w pierwszem dniu Bożego Narodzenia przy ulicy Wesołej. Pijewski posiadał dwóch lokatorów: Miarkę i Krzysiaka, którzy zalegali z komornem. Na tem tle dochodziło b. często między lokatorami a właścicielem do częstych kłótni i awantur. W wieczór wigilijny ub. r. jakiś nieznany sprawca wybił p. Pijewskiemu szyby w mieszkaniu, ciskając w nie butelkami, napełnionemi wodą. Pijewski, podejrzewając Krzysiaka, doniósł o tem policji. Następnego dnia, Krzysiak wpadł do mieszkania Pijewskiego, grożąc mu, że go zabije. Doszło do bójki, która przeniosła się następnie w ciemny korytarz, gdzie w pewnej chwili ktoś uderzył Krzysiaka nożem w plecy, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała. Po wysłuchaniu stron, Sąd skazał oskarżonego na 2 miesiące więzienia oraz zasądził powództwo cywilne w wysokości 388 zł.

WOLNE GŁOSY.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 44 „Słowa Częstochowskiego" z 24—II r. b. pod dużo mówiącym tytułem „Wiele obiecujący małżonek", chcę wyjaśnić co następuje:

Z gruntu kłamliwe jest doniesienie do policji, jakobym miał porąbać meble swej żony Teodory, które były naszą wspólną własnością. Tego dokonała jej rodzina, a mianowicie: Kazimierz i Helena Nieszporscy wraz z moją żoną Teodorą, której zwracałem uwagę, że przyszła w stanie nietrzeźwym o godzinie 2 w nocy, co się zdarzało noc w noc od Bożego Narodzenia.

W separacji nigdy nie byłem, mieszkałem razem z żoną aż do dnia 22 bm., co może stwierdzić karta meldunkowa.

Z głębokiem poważaniem
B. Wiora.

Częstochowa, 26 lutego 1932 r.

Odpowiedzi Redakcji.

Lokatorowi. Anonimów nie uwzględniamy. Prosimy o podanie nazwiska dla wiadomości Redakcji.

P. Kw. Prosimy pisać w przyszłości tylko po jednej stronie papieru, wyraźnie, z podaniem imion.

P. N. M-skiemu. Pisma naszego nie możemy nadużywać do walki osobistej. Uważamy, że sąd najlepiej rozstrzygnie — kto ma rację, Pan czy pański przeciwnik.

Pani M. Reforma prawa małżeńskiego nie została dotąd formalnie przeprowadzona przez nasz parlament i trudno powiedzieć — kiedy to nastąpi. W każdym razie już dziś można twierdzić, że reforma przejdzie.

P. J. Z. Dziękujemy. Podamy w przyszłym tygodniu.

P. H. Ł. Dotąd niema.

Z dorocznego zebrania ogòlnego członkòw Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijanskiogo R. P. Oddział w Częstochowie.

W dniu 21 b.m. w sali Tow. Rzem. odbyło się sprawozdawcze zebranie ogólne przy udziale 47 członków.

Zagaił prezes Związku p. Misiorowski, stwierdzając prawomocność zebrania. Na przewodniczącego zebrania ogólnego powołano p. Stef. Kuberskiego, który do prezydjum zaprosił pp. jubilatów: A. Sochańskiego, L. Otto, Wł. Chwastowskiego, Br. Chadzińskiego, Zacharskiego, Maszczyńskiego, Br. Sosnowskiego i Dylińskiego, a na sekretarza p. Wł. Noconia.

Porządek obrad obejmował: 1) zagajenie i wybór prezydjum zebrania ogólnego, 2) sprawozdanie za r. 1931, 3) wybory zarządu, komisji rewizyjnej i pocztu sztandarowego, 4) wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności zarządu zdał p. Misiorowski, (umieszczone ono było w „Słowie Częstochowskiem”, z dnia 19 b. m. i doręczone zostało członkom).

P. Br. Polczyński odczytał protokuł komisji rewizyjnej, z którego wynika, że księgi kasowe i inne zgodne są z rachunkami, a biurowość i sekretarjat prowadzone są wzorowo. Na wniosek komisji rewizyjnej zebranie ogólne udzieliło ustępującemu zarządowi pokwitowania.

Do zarządu wybrani zostali przez aklamację ponownie pp. Marjan Misiorowski, L. Małek, Br. Maszczyński, A. Czakiert i A. Sztokdrejer.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali ponownie przez aklamację pp.: Br. Polczyński, W. Biś i Stef. Dyliński.

Poczet sztandarowy został wybrany w osobach pp.: Br. Polczyński, L. Małek, St. Kuberski, na zastępców pp.: Stef. Dyliński, W. Biś i Wł. Nocoń.

W wolnych wnioskach zgłoszone zostały trzy wnioski zarządu: 1) członków-jubilatów mianować członkami honorowymi. 2) w celu zbliżenia kupiectwa detalicznego do społeczeństwa i klijenteli, a także do źródeł zakupu, oraz wspólnego naradzania się nad sytuacją obecną zebranie ogólne poleca zarządowi zwołać zjazd kupiectwa detalicznego i urządzić w tym czasie kiermasz kupiecki; 3) aby zapobiec pieniactwu wśród członków, zarząd proponuje powołać sąd koleżeński, który będzie rozstrzygał spory wśród członków Związku i osób, mających styczność z członkami, którzy się zgłoszą do sądu koleżeńskiego.

Następnie p. Stef. Kuberski zgłosił wniosek, aby zarząd podjął kroki u władz w sprawie domokrążnego i rozwoźnego handlu oraz nieuczciwej kon kurencji.

Do sądu koleżeńskiego wybrano przez aklamację pp.: M. Misiorowskiego, Stef. Kuberskiego, Wł. Noconia, Małka, T. Dylińskiego i B. Maszczyńskiego, na zastępców pp.: J. Kucytowskiego, J. Dziubka i A. Sztokdrejera.

W końcu p. M. Misiorowski zgłosił wniosek, aby zebranie ogólne uchwaliło protest przeciw wyzyskowi miejscowej elektrowni i upoważniło zarząd Związku do przystąpienia, do ogólnej akcji społeczeństwa w obronie przed tym wyzyskiem.

Wszystkie wnioski zostały przyjęte. Na tem zebranie zakończono o godzinie 18.

Po zebraniu Związku odbyło się zebranie Spółdzielni Kredytowej, zorganizowanej przez Związek.

Ze sprawozdania wynika, że Spółdzielnia rozwija się prawidłowo i za rok ubiegły wypłaci 8 proc. dywidendy od udziałów swym członkom.

Porozumienie przemysłu i rolnictwa.

Jak się dowiadujemy, rozpoczęły się między przedstawicielami rolnictwa i przemysłu rokowania o wzajemne porozumienie w sprawie rozbudowy rynku wewnętrznego i t. zw. „wzajemnych preferencyj”.

Zarówno przemysł, jak i rolnictwo krajowe duszą się dziś w nadmiarze produkcji, wskutek zamierania możliwości eksportowych do wszystkich niemal państw obcych. Składają się na to barjery celne, dumping i załamanie się szeregu walut. Większość naszego eksportu zarówno przemysłowego i górniczego, jak częściowo i rolniczego, odbywa się obecnie po cenach dla kraju deficytowych. W tych warunkach koniecznem jest przestawienie produkcji przemysłowej na rynek wewnętrzny.

Postulaty rolnictwa idą w kierunku obniżenia cen kartelowych i monopolowych na rynku wewnętrznym, co ułatwiłoby zubożałemu konsumentowi wiejskiemu ich nabywanie i przyczyniłoby się do szybszej likwidacji przesilenia. Jest to koniecznym warunkiem przywrócenia rentowności rolnictwa, możliwości bowiem podniesienia cen płodów rolnych do wysokości, gwarantującej opłacalność przy dzisiejszej wysokości kosztów produkcji, są wątpliwe. Dążyć zatem należy do ogólnego obniżenia poziomu cen, a w dalszej konsekwencji obniżenia kosztów produkcji. Pozatem winien przemysł dążyć do zastępowania tam, gdzie to jest możliwem, surowców importowanych takiemiż surowcami lub surowcami zastępczemi pochodzenia krajowego. Z wytworów rolniczych wchodzą tu głównie w rachubę surowce włókiennicze (len, konopie, wełna), tłuszcze roślinne i zwierzęce, słód, jęczmień browarny i t. p. Instytucje i organizacje rolnicze powinny ze swej strony dołożyć wszelkich starań dla przyzwyczajenia rolników do zaspakajania swych potrzeb wyrobami przemysłu krajowego, o ile te ostatnie są w stanie jakościowo i ilościowo pokryć krajowe zapotrzebowanie, a ceny ich nie są wyższe od cen odpowiednich towarów zagranicznych. Tego rodzaju współpraca rolnictwa i przemysłu krajowego przyczyniłaby się do wzrostu zatrudnienia, powiększenia siły nabywczej i wzrostu zamożności ludności polskiej i poprawienia naszego bilansu handlowego. W konsekwencji powstrzymaćby to mogło groźny, lecz dzisiaj nieunikniony proces dezintensyfikacji rolnictwa.

Cała akcja nie ma bynajmniej na celu dążenia do zupełnej samowystarczalności, a wywołana jest w pierwszym rzędzie koniecznościami obecnego stanu rynków krajowych i międzynarodowych. W dalszej konsekwencji prowadzi ona do obniżki kosztów produkcji, przez to do wzmożenia siły konkurencyjnej naszych wytworów.

Dodać należy, że analogicznemi, jak powyżej wzmiankowana akcja, pobudkami, kierują się sfery gospodarcze i oficjalne niemieckie („kauf nur deutsche Ware”, angielskie „buy britisch”), francuskie i inne.

Z KRAJU.

Swietlica polskiej YMCA dla gazeciarzy.

Polska YMCA prowadzi od szeregu tygodni specjalną świetlicę dla gazeciarzy przy ul. Podwale 7 w Warszawie. Swietlica ta rozwija się bardzo pomyślnie i podczas gdy w pierwszych dniach jej istnienia gromadziła do 40 chłopców, obecnie korzysta już ze świetlicy przeszło 150 gazeciarzy.

Są to przeważnie chłopcy, niemający domu, ani rodziny, którzy dotychczas czas wolny od pracy spędzali na ulicy, ulegając różnego rodzaju zgubnym wpływom. W świetlicy gazeciarze znajdują schronienie, opiekę i rozrywkę. Korzystają z czytelni i bibljoteki; w specjalnej sali pod kierownictwem fachowego instruktora gimnastykują się, grają w siatkówkę, boksują się i td. Ponadto chłopcy mają do dyspozycji gry rozrywkowe, jak szachy i warcaby, o których istnie niu większość z nich nie miała dotychczas pojęcia.

Dzięki ofiarności Rady Naczelnej Polskiego Przemysłu Cukrowniczego, która ofiarowała świetlicy duży zapas cukru, oraz kilku firm herbaty, gazeciarze otrzymują również w świetlicy gorącą herbatę i pożywienie.

Uroczysty obchòd 50-lecia Kasy im. Mianowskiego.

W niedzielę 28 b. m. odbędzie się w Warszawie uroczysty obchód pięćdziesięciolecia istnienia Kasy im. Mianowskiego.

O godz. 12 odbędzie się w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej i członków rządu uroczyste posiedzenie w auli Uniwersytetu Warszawskiego. Posiedzenie zagai prezes komitetu Kasy, prof. Lutostański, następnie przemówienia wygłoszą: minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Jędrzejewicz, prezes Polskiej Akademji Umiejętności, prof. Kostanecki, oraz rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Łukasiewicz.

Około godz. 14-ej wyruszy z Uniwersytetu pochód do pomnika Kopernika, gdzie nastąpi złożenie wieńca. Pom pomnikiem zespół dwudziestu kół śpiewaczych w liczbie około 800 osób wykona „Gaude Mater“, oraz pieśń „Błysnął poranek“ Moniuszki. O godz. 17 odbędzie się w lokalu Kasy w pałacu Staszyca przyjęcie towarzyskie.

W przededniu uroczystości, t. j. 27 b. m. P. Prezydent Rzeczypospolitej, jako protektor Kasy im. Mianowskiego, wydaje na Zamku przyjęcie o godz. 17-ej.

Sprawozdanie z akcji spisowej na terenie całej Polski.

W terminie do 1 marca b. r. wszyscy wojewodowie prześlą Głównemu Urzędowi Statystycznemu sprawozdania z akcji spisowej na terenie poszczególnych województw, wraz ze sprawozdaniami wszystkich władz spisowych na terenie całego państwa.

W sprawozdaniach tych omówione będą wszelkie kwestje, dotyczące stosunku ludności do spisu, trudności w jego przeprowadzeniu, wątpliwości do poszczególnych rubryk formularzy itd. Sprawozdania te posłużą zarówno do oceniania wyników drugiego powszech nego spisu ludności, jak również stanowić będą poważny materjał przy organizowaniu następnych spisów.

Poprawa sytuacji na kolejach.

W ciągu ostatniej doby w radomskiej dyrekcji kolei państwowych zanotowano silne mrozy, dochodzące do 27 stopni, w dyrekcji wileńskiej zaś do 20 stopni. Po usunięciu zasp

To i owo.

Kryzys wciąż hula.

Tydzień upłynął nam znów pod znakiem kryzysu, narzekania, albo wzajemnego pocieszania się, że będzie lepiej, jeżeli będzie, albo nie będzie— jeżeli nie będzie. Pocieszanie się takie jest niesłychanie ważne, już chociażby tylko ze względu na to, że nikomu ani zaszkodzić, ani pomóc nie może.

Nowi sanatorzy i nauczyciele.

W związku z kryzysem rodzą się wciąż nowi na gruncie tutejszym — jak zresztą i w całej Polsce — sanatorzy i nauczyciele, uzdrawiacze i znawcy stosunków. Każdy z nich na swój sposób pragnąłby uzdrowić przedewszystkiem gospodarkę miejską, powiatową, szkolnictwo i wszystko. „Ja— powiada sobie taki pan — gdybym został prezydentem miasta, tobym natychmiast zaprowadził porządek, a tak, panie, to będzie po dawnemu, bo mnie tam niema”. „Albo szkolnictwo, panie, po djabła tyle szkół? zrobiłoby się kilka dobrych i już, — przeciem sam do szkoły chodził, to wiem, co potrzeba, a takie, panie dzisiejsze nauki to się na nic nie zdadzą. Czy to, panie za ruskiego było tyle szkół, albo szpitali miejskich? Na co to wszystko? Ludzie prędzej jechali na łono Abrahama, to przynajmniej inny znalazł juką partaninę. A że moskal w mordę prał, to miał prawo, bo przecie był w kraju zawojowanym”. „Szkoda, że mnie nie zrobili ministrem, — jabym każdemu pokazał, gdzie raki zimują”. „A czy to nie byłoby dobrze, żebym był został posłem? — jeździłbym sobie pierwszą klasą bezpłatnie, djety brał, posady wyrabiał, interesantów przyjmował lepiej jeszcze, niż minister, — a tak? — sam, panie, posady nie mam, psiakrew, już nawet na kieliszek nie starcza, baba mi łeb suszy, dzieci krzyczą, że im tego a tego potrzeba i choroba wie, czego jeszcze. Dawniej, panie, człowiek jak wziął rubla w kieszeń, to cały dzień pił, bawił się, jakiejś tam niepodległości nie znał i było dobrze, a jak się człowiekowi chciało porządnie zabawić, to wybił gdzie szybę, stójkowemu dał w mordę i dwadzieścia kop. A teraz — koniec świata, — spróbój się tylko tak zabawić — zaraz protokuły, dochodzenia, mandaty karne i djabli wiedzą — co jeszcze”.

„Hasło“ zjeżdża do Częstochowy.

Zapowiedź przyjazdu na niedzielę, 6-go marca mistrzowskiego chóru „Hasło” z Poznania — wywołało wielką sensację, — zewsząd zapytują — czy aby napewno przyjadą pieśniarze z Grodu Przemysława. I nic dziwnego— kto ich raz słyszał, ten musi tęsknić za nimi.

Strapiony pan „jubilat“.

Od czasu, kiedy powstało „Słowo Częstochowskie” — pan „jubilat” cierpi na bezsenność, nierzadko też porywa go pasja pewnego „fachu”, to myśli, to planuje dalszą walkę podjazdową przeciw nam, to starym zwyczajem poklina — raz na nas, częściej jeszcze na swych pracowników i na... Polskę. Ale to już trudno, — nie trzeba było uważać swego „łazika” za monopolowy w Częstochowie, a byłyby tu tylko dwa pisma—„on” i „my”, gdy obecnie mamy aż cztery, czyli, że postęp coraz większy, mimo ciężkich czasów, na które tak bardzo narzeka zawzięty na nas i na wszystko pan „jubilat”.

Trapiąca pokusa.

Warszawska „Banda” zjechała do naszego miasta i bawi nas świetnym humorem, który istotnie wybucha, jak bomba, albowiem tak się podobało temu zespołowi nazwać na gruncie częstochowskim. W porze obiadowej odbywają się codzienie próby i uzupełnienia poszczególnych artystów w „klubie”, przyległym do teatru. — Pewien bardzo podtatusiały gość klubu, siedząc przy obiedzie „na wylocie”, niespokojnem okiem zerka, ale nie na wszystkich artystów, lecz na piękną połowę tego zespołu, zwłaszcza zaś na nóżki tancerek, nazwanych z angielska „dżyrlsami”. — Ha, krew nie woda...

„Piękny“ zwyczaj.

Istnieje u nas piękny zwyczaj zapalania papierosów od przechodniów, zwyczaj, dla mnie o tyle dziwny, że w czasie mej nieobecności w Częstochowie przez zgórą 20 lat, nic podobnego w żadnym kraju nie widziałem. Wczoraj odwiedził mnie pewien znajomy i na pożegnanie poczęstował luksusowym papierosem, na jaki nie stać redaktora na prowincji. Gdy wyszedł, — po upływie kilkunastu minut za nim wyszedłem i ja, celem załatwienia jakiejś sprawy. Paradowałem po Alei, dymiąc papierosem, ale wmig podszedł do mnie jakiś przechodzień po ogień, — nie mogłem przecież odmówić, — dalej znalazł się drugi, za chwilę trzeci i tak coś sześciu. Każdy z nich ciągnął „cugi“ łapczywie, wreszcie ostatni tak przycisnął swoją „Wandę“ do mego luksusu, że papieros poprostu djabli wzięli. Postanowiłem zemścić się, dlatego też piszę, ale widzę, że z żalu po stracie cennego papierosa pióro mi się łamie i pisać dalej nie mogę. Bodaj to zwyczaj tutejszy. Ten.

śnieżnych, wznowiono ruch na odcinkach Borki Wielkie — Grzymałów, Tarnopol—Zbaraż, oraz Lwów—Jaworów. W chwili obecnej skutkiem zasp śnieżnych zamknięte są jedynie linje Zbaraż - Łanowce w dyrekcji lwowskiej, oraz Wieluń — Praszka w dyrekcji poznańskiej.

Echa strzałów na sali sądu wojsk.

Proces por. Męcika o usiłowanie zabójstwa kpt. Sopoćko i napaść na jego obrońcę.

W Warszawie przed okręg. sądem wojskowym stawał por. Męcik, oskarżony o usiłowanie zabójstwa na sali sądowej kpt. Sopoćko i napaść na jego obrońcę adw. S-kiego.

Tło sprawy jest następujące: Swego czasu sąd wojskowy rozpatrywał sprawę kpt. Sopoćko, który miał zachowywać się niemoralnie względem żony por. Męcika. Kpt. Sopoćko uniewinniono.

W momencie, kiedy kpt. Sopoćko opuszczał salę sądową, por. Męcikowa popełniła samobójstwo. Kiedy wynoszono zemdloną por. Męcikową, mąż jej wyciągnął rewolwer i rzucił się z nim na kpt. Sopoćko. Obezwładniono go i aresztowano.

Sprawę wyznaczono na 12 stycznia, ale w kancelarji sądu rozegrało się zajście, wskutek którego rozszerzono akt oskarżenia przeciwko por. Męcikowi. W przededniu rozprawy por. Męcik przyszedł do kancelarji sądu w celu przejrzenia akt. W kancelarji bawił wtedy obrońca kpt. Sopoćko adw. S-ki. Por. Męcik rzucił się na adwokata z pięściami. Adwokat odparował cios.

Przed wczorajszą rozprawą poddano rewizji por. Męcika i odebrano mu broń.

Na odsiecz Szanghajowi.

Wśród bezrobotnych w Piotrkowie i okolicy uwija się jakiś osobnik, który werbuje—rzekomo z ramienia rządu chińskiego — ochotników do armji chińskiej, walczącej pod Szanghajem. Oszust opowiada o wielkich nagrodach, czekających na ochotników, przyrzeka olbrzymie żołdy i opowiada cuda o Dalekim Wschodzie. Znajduje on posłuch, zwłaszcza wśród młodych ludzi, pozbawionych pracy. „Agentem chińskim" zajęły się władze.

Bogaty żebrak.

We wsi Mazoryszki pod Wilnem zmarł 99-letni Wacław Rybacewicz, żebrak, którego opiekunem był syn jego Piotr, również żebrak.

W sienniku znaleziono pokaźny woreczek ze złotemi rublami oraz pakę banknotów dolarowych na ogólną sumę 250 tysięcy złotych.

Syn ujrzawszy ten skarb dostał ataku serca i z trudem został uratowany.

„Księżna" o 26 nazwiskach.

Zagadka pięknej awanturnicy-oszustki.

Do Lublina, pociągiem z Częstochowy przybyła jakiś czas temu podająca się za Izabelę Wolską, przystojna, ubogo ubrana kobieta.

Przybywszy na peron, zachorowała.

Po przewiezieniu jej do jednego ze szpitali lubelskich poczęła opowiadać fantastyczne i straszne historje na temat swych przeżyć w katowniach sowieckich, o rozstrzelaniu 12-letniej córeczki, o ucieczce z bolszewji i t. d.

Władze bezpieczeństwa zainteresowały się nią.

I oto wyszły na jaw rewelacyjne okoliczności.

Okazało się, że nazwisko Wolska jest mistyfikacją, że właściwie nazywa się ona Adamczyk, później zaś że nazywa się Orłowska,

Prowadzone przez wydział śledczy w Lublinie dochodzenia wzbogacają historję Wolskiej o co raz to nowe i coraz bardziej sensacyjne szczegóły.

Okazuje się, że rzekoma Wolska grasuje w Polsce od szeregu lat, a zawsze w większych ośrodkach, gdzie łatwiej o zdobycz i o schronienie.

W swoim czasie udawała w Warszawie rosyjską księżnę, której majątki zagarnęli bolszewicy.

Przenosząc się z miejsca na miejsce dokonała szeregu oszustw, za które została ukarana kilkakrotnie więzieniem.

Ostatnio, odsiedziawszy karę więzienia w Częstochowie, przybyła do Lublina, gdzie w ciągu zaledwie paru godzin naciągnęła na pożyczkę szereg osób.

Nadesłane niemal z całej Polski dane, tyczące osoby rzekomej Wolskiej ujawniają wprost niebywałą sensacje.

Oto rzekoma Wolska, Orłowska vel Adamczyk miała i dla pewnych dotychczas nieustalonych celów używała około 26 nazwisk.

Mrok, otaczający osobę rzekomej księżniczki zwolna zaczyna się przerzedzać.

Czy uda się jednak stwierdzić kim jest właściwie Wolska — okaże najbliższa przyszłość.

ZE SWIATA.

Kongres prawników słowiańskich.

W r. 1933 odbędzie się w Bratysławie (Czechosłowacja) kongres prawników słowiańskich. Komitet organizacyjny kongresu urządził konkurs na tematy obrad, który dał w wyniku 225 umotowowanych propozycyj i odpowiedzi z wszystkich zainteresowanych krajów, przeważnie jednak odpowiedzi nadeszły z Czechosłowacji i Polski. Autorami propozycyj tematycznych są głównie profesorzy iniwersytetów i sędziowie.

Przezorność Edgara Wallace'a,

Na kilka tygodni przed swoim wyjazdem z Londynu do Hollywood, gdzie dosięgła go koścista dłoń śmierci, Edgar Wallace podpisał umowę z towarzystwem ubezpieczeń na krótkoterminową polisę asekuracyjną na sumę 10.000 funtów sterlingów. Pierwsza i ostatnia zarazem rata, którą wpłacił, wynosiła 10 funtów 10 szylingów. Polisa została uregulowana przez towarzystwo ubezpieczeń w 10 dni po śmierci ubezpieczeniowego pisarza.

Oszukańcza upadłość w Kownie.

Jedno z wielkich przedsiębiorstw litewskiego handlu hurtowego, Bracia Tannur w Kownie, zawiesiło swe wypłaty. Już na pierwszem zebraniu wierzycieli ujawniony został cały szereg oszukańczych machinacyj, których dokładnie nie można było sprawdzić z powodu niewłaściwie prowadzonej księgowości, tembardziej, że część książek handlowych przedsiębiorstwa została usunięta. Wierzyciele postanowili sprawę przekazać prokuratorowi, który polecił niezwłocznie aresztować obu właścicieli, ustalając jednocześnie fakt złośliwego bankructwa.

Pochodzenie człowieka.

Ekspedycja archeologów angielskich, która ukończyła swe prace w Oldoway, nad jeziorem Tanganyika, w Afryce, powróciła do Nairobi. Odkrycia, dokonane przez prof. Leankey, Reck i Hopwood, są zdaniem ich, decydujące dla rewizji dotychczasowych poglądów o dawności istnienia na ziemi gatunku homo sapiens. Odnaleziono mianowicie narzędzie z krzemienia obok szkieletu Dinotherium, którego istnienie odnoszą paleontologowie do t. zw. okresu mjocenicznego. Otóż w tym okresie, wg. dotychczasowych danych, człowiek jeszcze nie istniał, nie znajdowano też żadnych wykopalisk, świadczących o jego bycie, tymczasem szkielet Dinotherium znajdował się w sąsiedztwie wykopalisk, dowodzących, iż człowiek żył już w okresie mjocenicznym. Należy więc przyjąć obecnie tezę, iż człowiek żył już w Afryce wschodniej w epoce o wiele wcześniejszej, niż sądzili dotychczas uczeni.

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 50,

umieszczonego w Nr. 42 „Słowa Częstochowskiego".

WIELKI POST.

gie**W**ont
pal**I**kar
ism**E**nka
hop**L**ita
pro**K**ura
kap**I**tel
eks**P**ans
lir**O**gon
oto**S**kop
pan**T**eon

Trafnych rozwiązań zadania nr. 49 nadesłało 65 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stanisław Olatkiewicz, 2) Helena Fontańska i 3) Michał Hadryś.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

—o—

Zadanie № 51.

Bilety wizytowe.

W podanych poniżej nazwiskach należy poprzestawiać litery w ten sposób, ażeby odczytać zawód danej osoby:

B. TOROKIN

N. KALENICZ

Y. GĘSIWOK

J. E. LUNECZYC

E. GORZEKUT

C. HAMEKIN

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja 32 do czwartku (włącznie).

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 28 lutego.

10.00 Nabożeństwo z Krakowa.
11.35 Odczyt misyjny.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.,
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Transm. z Krakowa.
13.15 Tr. II cz. poranku symfon. z Filh. Warsz.
14.00 Dialog „Co się działo w chacie".
14.20 Polskie pieśni
14 40 Dialog „To, co najważniejsze".
15.00 Pieśni.
15.15 Aud. żołniersko-strzelecka.
15.55 Program dla dzieci.
16.20 Płyty gramofonowe.
16.40 Przemówienie W. Sieroszewskiego.
16.55 Wędrówka mikrofonu po Muzeum Narodowem.
17.30 Odczyt J. Weyssenhoffa.
17.45 Koncert popoł.
19.00 Rozmaitości.
19.25 Płyty gramofonowe.
19.40 Program na dz. następny
19.45 Słuchowisko pióra F. Bema.
20.15 Koncert popularny.
21.45 Kwadrans literacki.
22.00 Utwory skrzypcowe.
22.40 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met., kom policyjny.
22.45 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna

PONIEDZIAŁEK, 29 lutego.

11.20 Komun. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Płyty gramofonowe.
13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.40 Pogadanka roln. z Wilna.
13.55 Muzyka.
14.00 Pogadanka roln. p. t. „Walczmy z chwastami".
14.15 Muzyka.
14.20 Pogadanka roln. „Ptactwo na usługach rolnictwa".
14.50 Płyty gramofonowe.
15.15 Przegląd komunikacyjny.
15.25 Odczyt z Wilna.
15.45 Giełda pien. oraz kon. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi rybaków.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Francuski (kurs element).
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 Odczyt ze Lwowa
17 35 Muzyka lekka.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Wiadomości bieżące rolnicze.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.50 Transm. z teatru Wielkiego w Warsz.
23.40 Płyty gramofonowe.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99